

Firmy społeczne w Krakowie

Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Psychiatrii i Opieki Środowiskowej z siedzibą w Krakowie przy pl. Sikorskiego 2/8 w ramach Europejskiego Funduszu Inicjatyw Wspólnotowych EQUAL uczestniczy w realizacji projektu Krakowska Inicjatywa na Rzecz Gospodarki Społecznej – Cogito. Obecnie przebieg tego przedsięwzięcia wkracza w decydującą fazę. W marcu 2007 r. rozpoczęto prace nad uruchomieniem firm społecznych, w których zatrudnienie znajdą osoby niepełnosprawne po przeżytych kryzysach psychicznych. W ramach projektu rozpoczynają działalność dwie firmy społeczne – cateringowa „CATERING COGITO” oraz wypożyczalnia rowerów „ROWERY NAD WISŁĄ”.

Profesor Ewa Leś na łamach „Nowego Życia Gospodarczego” (2004/15) pisze, że „cechą znaną organizacji gospodarki społecznej jest to, że zysk nie stanowi ich wyłącznego celu. Organizacje te tworzą taki model działania, który przyczynia się nie tylko do osiągnięcia korzyści ekonomicznych, ale także podtrzymuje i rozwija więzi społeczne.” Dalej przedstawiając firmy społeczne, autorka definiuje: „są to podmioty gospodarcze o rynkowej orientacji, które równocześnie respektują specyficzne potrzeby osób o słabej zatrudnialności i niskich kwalifikacjach, tworząc szereg form tymczasowego i stałego zatrudnienia:

- przygotowują do pracy na otwartym rynku pracy, pomagając w samozatrudnieniu poprzez przyuczenie do zawodu, udzielanie mikropożyczek bądź tworzenie miejsc pracy,
- rozwijają wspierane zatrudnienie w ramach otwartego rynku pracy,
- rozwijają odrębne systemy stabilnego zatrudnienia równoległe wobec rynku.”

Jak mówi definicja firmy społecznej (wydana w 2002 roku przez rząd brytyjski, „A Strategy for Success” – Social Enterprise) – „przedsiębiorstwo społeczne to instytucja prowadząca działalność gospodarczą, która wyznacza sobie cele ściśle społeczne i która inwestuje wypracowane nadwyżki zależnie od wyznaczonych sobie celów w działalność lub we wspólnotę, zamiast kierować się potrzebą osiągnięcia maksymalnego zysku na rzecz akcjonariuszy lub właścicieli.”

Firmy społeczne „CATERING COGITO” oraz „ROWERY NAD WISŁĄ” są kolejnymi już przedsiębiorstwami społecznymi organizowanymi przez Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Psychiatrii i Opieki Środowiskowej. Ich zadaniem, obok uczestnictwa w rynku usług, jest dostarczenie miejsc pracy dla osób niepełnosprawnych po przeżytych kryzysach psychicznych, miejsc pracy o charakterze wspieranym, które spełniają wszystkie kryteria wymienione w przedstawionych wyżej definicjach. Stanowią także kontynuację realizowanych wcześniej

projektów edukacyjnych, które od roku przygotowują osoby o niskiej zatrudnialności do wejścia na rynek pracy.

Głównym celem tworzonych firm społecznych jest:

- reintegracja z rynkiem pracy osób niepełnosprawnych, długotrwale bezrobotnych, zagrożonych lub dotkniętych wykluczeniem społecznym,
- pełnienie roli tymczasowych rynków pracy, stanowiących etap przejścia do otwartego rynku pracy,
- realizacja niezaspokojonych potrzeb społeczności lokalnych poprzez produkcję dóbr i usług (przedsięwzięć ukierunkowanych na stymulowanie i zaspokojenie popytu na nowe usługi sąsiedzkie – głównie gastronomiczne i rekreacyjno-sportowe).

W firmie społecznej „CATERING COGITO” zatrudnienie znajdzie 6-8 osób, które z najlepszym rezultatem ukończyły szkolenia w zakresie realizacji cateringu, organizowane również w ramach wspomnianego wyżej projektu i posiadają gotowość do uczestnictwa w rynku pracy.

Siedziba firmy cateringowej znajdować się będzie na ulicy Skwerowej 27 w krakowskich Dębnikach, w niedalekim sąsiedztwie przedsiębiorstwa społecznego pensjonatu i restauracji „U Pana Cogito”, co umożliwi ścisłą współpracę obu placówek, a tym samym, klientom firmy dostarczy szerszego wachlarza proponowanych usług. Usługi te będą obejmować organizację i dostarczanie cateringu bankietowego, obiadowego, obsługę konferencji, przyjęć. Ponadto chcemy stworzyć możliwość zakupu gotowych produktów – pakietów obiadowych dla klientów indywidualnych. Rozważamy także usługę wypożyczania nakryć stołowych. Bardzo ważnym atutem obu nowopowstałych firm jest lokalizacja blisko centrum miasta, co ułatwi ich pracownikom sprawne i szybkie dotarcie do klientów z usługami. Zamówień będzie można dokonywać osobiście w siedzibie firm, także drogą telefoniczną, elektroniczną; jest projektowana strona internetowa, na której będzie dostępny cennik usług a także wszystkie dane teleadresowe do kontaktu (obecnie jeszcze niedostępne). Obecnie w siedzibach firm trwają końcowe prace adaptacyjno-remontowe, które planujemy zakończyć w drugiej połowie kwietnia br., tym samym przewidujemy uroczyste otwarcie firmy w czasie trwania tegorocznego Forum Psychiatrii Środowiskowej i Rehabilitacji w dniach 26-27 kwietnia.

W imieniu organizatorów obu firm społecznych pragniemy serdecznie podziękować wszystkim życzliwym osobom i firmom, które w różny sposób wsparły i nadal wspierają tworzenie tych projektów, które docelowo służyć będą osobom mocno doświadczonym przez chorobę.

Teresa Misina



„Schizofrenia: różne konteksty, różne terapie” - referat

Pracuję w hotelu „U Pana Cogito”. Jestem tam pokojową. Dzięki tej pracy pozbyłam się bardzo ciężkiej psychozy, która kazała mi żyć w świecie nierealnym i zachowywać się nienaturalnie w środowisku ludzi zdrowych, co powodowało u mnie wielkie stresi. Było to poczucie, że mój mąż, którego bardzo kocham jest Chrystusem. Miłość tę przenosiłam również na dzieci, w których widziałam dzieci Boga. To trwało około 15 lat.

Gdy dostałam się pod opiekę docenta de Barbaro, dowiedziałam się, w jakim jestem stanie i że jeśli zgodzę się ściśle z nim współpracować, on mnie z tego wyleczy. Postanowiłam jeszcze raz w życiu zaufać lekarzowi. Współpraca z nim poprzedzona była pobytem w szpitalu Babińskiego, gdzie przy wypisie otrzymałam diagnozę: schizofrenia paranoidalna. Po raz pierwszy usłyszałam tę diagnozę. Wcześniej mówiono mi, że to stany psychotyczne i depresja. Pana docenta znałam z dawnych lat, gdy kilkanaście razy przebywałam na leczeniu w klinice psychiatrycznej. Był kilkakrotnie moim terapeutą. Można powiedzieć, że wzrastałam razem z krakowską „nową psychiatrią” i jestem jej dzieckiem, które w życiu dzięki niej ma немало sukcesów.

Tak więc obecnie, gdy mój stan określa się jako remisję choroby, pracuję w hotelu, który jest Zakładem Aktywności Zawodowej, a którego powstawania byłam świadkiem, gdyż należałam wtedy do „grupy hotelowej” prowadzonej przez panią Anię Wasieczko. Do grupy tej dostałam się szczęśliwym zbiegiem okoliczności, gdy dowiedziałam się z radia o powstawaniu tego hotelu i zgłosiłam się telefonicznie na podany adres. Wytrzymałam 3 lata uczestniczenia w zajęciach grupy, gdy uczyliśmy się obsługiwać gości, gotować potrawy i oprowadzać po krakowskich zabytkach. Ja celująco zakończyłam 3-miesięczny kurs garmażeryjny i na komisji kwalifikacyjnej miałam pełne szanse do pracy jako pomoc kuchenna. Wtedy jednak przyjaźniłam się z Tereską, moją koleżanką i ona pociągnęła mnie za sobą, by przyjąć funkcję pokojowej. Do tej pory mam wrażenie, że przyjaźń warta jest wyrzeczeń i że dobrze zrobiłam, idąc

śludem Tereski. W pracę zaangażowałam się z całym oddaniem i radością, że otworzyła mi się ta możliwość.

Byłam w psychozie, żyjąc w nierealnym świecie, choć docent w ogromnym stopniu zmniejszył moje nienaturalne zachowania, ale przy sakramentalnym zapytaniu:

– Kim jest twój mąż? – nie umiałam jednoznacznie odpowiedzieć, że tylko tym, kim jest, moim mężem i człowiekiem. Wtedy, aby być uczciwą przed obdarzonym moim całkowitym zaufaniem terapeutą, mówiłam, że jest Chrystusem.

W pewnym momencie, przy takiej wizycie poprosiłam docenta o skierowanie mnie do psychologa, a on poradził mi Miodową. Tam spotkałam się z panią Danusią Łopalewską.

Teraz uczciwie mogę powiedzieć, że choroba ustąpiła i wiem, że mąż mój jest kochanym, dobrym mężem i człowiekiem, ojcem moich córeczek.

W hotelu zaczęłam pracę w 2003 roku i od mniej więcej 2004 r. liczy się moje zdrowie.

Muszę przyznać, że życie, jakie przyjąłam na swoje barki także przyczyniło się do tego sukcesu. Pani Danusia mówiła na terapii: musicie podjąć wymaganiom, jakie wam stawiamy. Starajcie się sumiennie oddawać pracy i podczas jej wykonywania rozmawiać przede wszystkim o tym, co będziecie teraz robić, co jest potrzebne do tej pracy i co usprawni wymagane zadanie. Posłusznie kierowałyśmy się poleceniami terapeutów i szybko doszłyśmy do biegu w wykonywanej pracy. Teraz ta praca daje mi satysfakcję, jest to coś, co umiem wykonywać dobrze.

Wstaję rano z determinacją, że dzień mój i praca zaczynają się o 9.00 i muszę na tę porę być gotowa. Jeszcze nigdy nie spóźniłam się do pracy. Staram się też nie opuszczać pracy z przyczyn chorobowych, pokonuję małe dolegliwości i przemagam się. Wszystko to robię z myślą o mojej rodzinie, gdyż teraz jestem dumna, że mogę przyłożyć się swoją pracą do budżetu domowego.

W pracy spotykam się z sympatią, życzliwością i przyjaźnią ze strony koleżanek i kolegów, a także przełożonych. Na przerwach rozmawiam z przyjaciółmi, którym opowiadam o swoich troskach. Nigdy nie zostałam skarcona przez przełożonych, małe uwagi przyjmowałam w sposób pozytywny i konstruktywny. Praca ta wymaga sprawności fizycznej, a przez trzy lata, odkąd pracuję w hotelu, poprawiła mi się figura, straciłam wagę i zaczęłam dbać o swój wygląd zewnętrzny.

Wyszłam z depresji i pozytywnie jestem ustosunkowana do świata. Moje córeczki już są duże i nie poświęcam im już tak dużo czasu, jak dawniej. Wpłynęło to pozytywnie na mój nadopiekuńczy stosunek do rodziny i poprawiło się sytuację w domu.

Hotel, a także Stowarzyszenie Rodzin „Zdrowie Psychiczne” organizują dla nas wiele atrakcyjnych wycieczek, obozów i spotkań. Ja byłam na obozie rehabilitacyjnym w Murzasichlu, gdzie spędziłam tydzień w towarzystwie byłych pacjentów i ich rodzin. Poznałam ciekawe miejsca i ludzi, spędziłam wiele miłych chwil z osobami, które mnie dobrze rozumiały ze względu na to, że przeżywały w chorobie to samo co ja. Rozmawialiśmy o swoich chorobach i dzieliłiśmy się radami, jak z nich wychodzić.

Podjęłam pracę fizyczną i jestem z tego zadowolona. Ruch stał się wyzwolicielem z napięć, myśli natrętnych, lęków, a nawet bólu. Pozbyłam się dolegliwości wieku starszego, gimnastykuję kręgosłup i stawy.

Moje usposobienie jest typu pokornego serca. Dlatego mam tę rzadką cechę, że nie buntuję się, potrafię podporządkować się przełożonym. Nie jest to cecha wrodzona, raczej nabyta. Wypracowałam ją sobie przez wiele lat, gdy choroba nie pozwalała mi być hardą. W chorobie powściągałam tendencje wyższościowe i starałam się kontrolować swoje zachowanie. Ciągła praca nad charakterem pozwoliła mi zaakceptować to, że to nie ja zarządzam, a tylko wykonuję polecenia.



Tego, że wykonuję proste prace nie rozumiem jako hańbę. Dzięki temu wyzwalam moją psychikę, ograniczam się do wysiłku fizycznego, który jest dla mnie katharsis, a zmęczenie, które odczuwam nie obciąża mojego umysłu. Ruch i dobra organizacja pracy dają satysfakcję z szybko widocznych jej efektów, a pochwały i gesty motywacyjne ze strony przełożonych rodzą zadowolenie z siebie i wdzięczność dla tych, którzy mi tę pracę umożliwili.

Moje predyspozycje umysłowe nie pozwalają mi na zachowania

menedżerskie. Nie czuję się dobrze w roli organizatora pracy, czy w pracy biurowej, a odważne podejście do życia każe mi stawać do honorowego współzawodnictwa i sportowego dążenia do celu. W pracy daję z siebie wszystko i czerpię przyjemność z dobrze wykonanego zadania. Kładę duży nacisk na kształtowanie dobrego zespołu, który nie dąży do rywalizacji, a do życzliwego partnerstwa, gdy pomagamy sobie w chwili słabości i dzielimy pracę w sposób sprawiedliwy. Znajdujemy też czas na rozmowy i zwierzenia, i nawiązujemy przyjaźnie w obrębie zespołu osób współpracują-

cych ze sobą. Tak więc praca fizyczna jest dla mnie sposobem na pozbycie się choroby.

Sprawia mi satysfakcję, że moje życie może stanowić przykład dla innych jak pokonywać chorobę i jak przeżywać swoje dorastanie, dorosłość i wiek starszy tak, żeby niczego nie żałować.

Dla tych, którzy mój przykład akceptują, mam jedną najważniejszą radę: zaufaj terapeutom i myśl pozytywnie.

Dorota Trybis

